

## WANDA KWIETNIEWSKA

ur. 1932; Brzeźnica Książęca



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Nauka w liceum w Lublinie, nauczycielka sybiraczka, nauczyciele, Związek Młodzieży Chłopskiej, życie na Syberii, sadzenie ziemniaków, Górecko Kościelne, grób

### Szkoła w Lublinie i nauczycielka sybiraczka

Nie było podręczników, były wykłady, rozmowy, kadra nauczycielska była przedwojenna, bardzo dobra kadra. Cała klasa to była młodzież wiejska, i w liceum w Lublinie była głównie młodzież wiejska. W naszej klasie było trzech chłopców starszych, ale do tych młodocianych dołączono, bo inni starsi to było liceum numer dwa, a to było liceum numer jeden dla takich powiedzmy normalnych. Myśmy robili notatki, ja byłam jedną z tych, która miała największe notatki, jakoś tak udało mi się to zrobić. Wychowawcą był ksiądz w liceum pedagogicznym, później poszedł gdzieś na parafie. Później był inny pan, nie pamiętam [jak się nazywał], a kończyłam w [19]50 roku. Przyszli raz, i żeby się zapisać kto ma ochotę, i powiedzieli Związek Młodzieży Chłopskiej, Związek Młodzieży Socjalistycznej, i jeszcze jakiś tam trzeci. Ja tam sobie myślę, może i ja bym się zapisała, i zapisałam się do Związku Młodzieży Chłopskiej. Nawet nie wiem jak to się nazywa, bo ani działaczem nie byłam, to było w ostatniej klasie, ani nie wróciłam na wieś i tej chłopskiej kultury nie przeżyłam i tak dalej.

Pani od polskiego była sybiraczką, z córką tu się przedostali. Przedtem była gdzieś tam na wschodzie, bo mąż był wojskowym i ona prowadziła bibliotekę, i ja jej w tym pomagałam, i dzięki temu, no jakoś tak mnie zachęciła do książek, i tak dużo czytałam. Mieszkała w takim malutkim pokoiku, bez kuchni, bez niczego. Później nasze drogi się rozeszły. Ona nam opowiadała, ona później była wychowawczynią naszą w internacie, że jak była tam na Syberii, to poszła do jakiejś rodziny i: „Czy by jej dali kilka ziemniaków, bo ona chce sobie posadzić, żeby jej urosły”. A jej dano odpowiedź: „Oj nie możemy dać ziemniaków, my ziemniakami nie sadzimy”. - „A czym sadzicie”? - „A jak obieramy ziemniaki, to tam gdzie oczko, zostawiamy trochę, bo te ziemniaki mają takie oczka, na wiosnę to one nawet rosną, nawet jak ich się z kopca nie odkryje, to my zostawiamy trochę więcej, i z tych łupin wyrastają ziemniaki, ale łupiny to pani dostanie”. I ona dostała łupiny, posadziła, wyrosły, później miała swoje i tak dalej. Jedno takie opowiadanie pamiętam z tego, co ona nam mówiła. Jaka była

[jej] więź z mężem? Bo on zginął gdzieś pod Tomaszowem, bo w Górecku Kościelnym jest jego grób wojskowy, a tam były te walki w Górecku Kościelnym. Kilka lat temu czytam gazetę - pani taka i taka będzie pochowana w Górecku, nauczycielka szkół lubelskich. Jestem przewodnikiem PTTK, miejskim, terenowym i jechałam z grupą młodzieży do tego Górecka i pytam się księdza [czy była] taka pani chowana tutaj nie dawno z Warszawy: „A tak tak, tutaj po prawej stronie koło drzewa na grobie jakiegoś pana [jest] pochowana”. Ja się tylko dziwię, dlaczego ona z Warszawy była tutaj pochowana, a ona życzyła sobie żeby była pochowana razem z mężem. Wzięłam dzieci, bo tam byli jeszcze uczniowie ze szkoły podstawowej - chodźcie coś wam pokaże. I tam było napisane kim on był, imię i nazwisko, no i tą historię dzieciom opowiedziałam i pokazałam ten grób.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-06-17, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Paulina Przepiórka
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"